

Śladami Polaków po świecie

Kraków w Australii

Kraków, po łacinie Cracovia, a po angielsku Cracow, był stolicą Polski od Piastów do 1611 roku, ma słynny zamek królewski (Wawel) i katedrę z grobami królów polskich oraz jest siedzibą najstarszego uniwersytetu w Polsce (1364). W Australii jest również miejscowość o nazwie Kraków - Cracow. Leży ono 570 km na płn.-zach. od Brisbane - stolicy stanu Queensland, w hrabstwie (powiecie czy raczej gminie) Banana (Banana Shire).

Miejscowość ta, leżąca przy nienajlepszej drodze z Eidsvold do Theodore, powstała po roku 1932, w którym Lambert Reynolds odkrył w okolicy występowanie złota, a rząd wybudował kopalnię. W szczytowym okresie wydobywania złota miasteczko liczyło ok. 3000 mieszkańców (informacja podana przez J. Rygielskiego w ukazującym się w Brisbane "Biuletynie" z maja 1993 roku, że Cracow miał 30.000 mieszkańców jest nieprawdziwa).

Złóża wyczerpywały się jednak szybko i już w 1961 roku miasteczko miało zaledwie 420 mieszkańców, a w 1975 roku jeszcze mniej, bo 230 mieszkańców. Kopalnia, w której wydobyto złota na sumę 64 milionów dolarów (wg wartości pieniądza w 1976 r.) została zamknięta w 1976 roku, a z braku innego zatrudnienia osada podzieliła los innych, wyrosłych na wydobywaniu złota, miasteczek australijskich, które dzisiaj są nazywane "ghost towns" (miastami duchów).

Cracow 20 marca 1976 utracił prawa miejskie, licząc po 1976 roku zaledwie 80 mieszkańców, a główną atrakcją był hotel z barem piwnym z 1936 roku, w którym jest waga, na której ważono wydobywane tu złoto. Ktoś (niepodpisany) na łamach sydneyjskich "Wiadomości Polskich" (18.4.1976) napisał, że *"był australijski Kraków i już go nie będzie"*. Pozostała jednak jego historia i jeszcze wówczas dla Polaków w Australii i w Polsce nie wyjaśniona nazwa miasteczka, która w transkrypcji angielskiej nawiązuje do znanego na całym świecie miasta Krakowa w Polsce.

Australijski Kraków nie chciał jednak uchodzić za "miasto duchów". Dzięki nowym technikom wydobywczym już 10 lat po zamknięciu kopalni w Cracow pracowała nowa kopalnia złota, produkująca rocznie ok. 1500 kg złota. Przy kopalni odrodziło się - już tylko - osiedle. Kiedy odwiedziłem Cracow w styczniu 1992 roku, w osiedlu, oprócz kopalni złota, był większy sklep wielodziałowy (tzw. "general store"), hotel z barem piwnym (pub), szkoła podstawowa, posterunek policji, utrzymany park publiczny i ok. 20-25 zamieszkałych domków jednorodzinnych. Na głównej ulicy świeciło pustką kilka lokali po opuszczonych sklepach - na jednym był ciągle dobrze czytelny napis - Butcher (rzeźnik) oraz kilkanaście opuszczonych ruder - dawnych domków jednorodzinnych. W najbliższej okolicy jest trochę farm - plantacji bawełny. W Cracow pierwszy raz widziałem w Australii bardzo oryginalne i duże drzewa butelkowe.

Czy nazwa australijskiego Cracow ma coś wspólnego z polskim Krakowem?

Stefan Połotyński w wydawanej przez siebie "Polonii Australijskiej" (Nr 2 1930) podał wiadomość, że pewien 75-letni Polak o nazwisku Józef Krassowski powiedział mu, że w końcu lat 60. XIX w. przybyła do Queensland grupa 65 Polaków z Krakowskiego, z których 38 postanowiło urządzić sobie życie w australijskim interiorze/buszu. Zatrzymali się w dziewiczym rejonie

dzisiejszego Cracow, zakładając go i nadając mu nazwę, którą zatwierdziły władze.

Wykarczowali las i przygotowali grunt pod uprawę. Polscy gospodarze założyli wspólny dom-sświetlicę, który, według Połotyńskiego, był pierwszym Domem Polskim w Australii. Niestety, wskutek pożarów i innych wypadków osadnicy opuścili osadę. Pozostała jednak jej nazwa. Wersję tę powtórzył mieszkającemu w Polsce Władysławowi Tyszkiewiczowi prezes polskiej organizacji "Kolonja Polska" w Brisbane, Witold Zygmunt Romaszkiwicz. Tyszkiewicz napisał o tym artykuł pt. "Złoty Kraków australijski", który ukazał się w krakowskim "Głosie Narodu" z dnia 24 grudnia 1932. I tak powstała legenda, która przetrwała co najmniej do 1967 roku. W 1958 roku powtórzył ją Jerzy Zubrzycki z Kanberry w szkicu "Polonia australijska" ("Kultura" Nr 3/1958, Paryż), a później B. Kuźmiński w swej książce "Polskie nazwy na mapie świata" (Warszawa 1967), w której w odniesieniu do australijskiego Krakowa czytamy: *"Nazwa osady, założonej w 1850 roku przez inną grupę poszukiwaczy złota w południowo-wschodniej części prowincji Queensland"*.

Sprawą nazwy Cracow zajął się po II wojnie światowej znany i zasłużony historyk Polaków w Australii do 1940 roku, Lech Paszkowski. W ukazującym się w Melbourne "Tygodniku Polskim" z dnia 28.8.1976 napisał: *"Znajc Połotyńskiego z korespondencji (...) sądzę, że całą historię zmyślił, by dopasować ją do nazwy Cracow. Przede wszystkim sprawdziłem spis ludności z r. 1871 i okazało się, że nie było tam żadnej osady, a jedynie wielka farma licząca dwa budynki mieszkalne oraz 25 osób, właściciele i służba folwarczna. Ten sam spis wykazywał w całej kolonii Queensland Polaków 43, w tym 8 kobiet. Nie natrafiłem też na żaden ślad przybycia do tej kolonii tak znacznej grupy Polaków z okolic Krakowa. Nie natrafiłem też na ślady po Józefie Krassowskim, chociaż mam około 80 nazwisk polskich w Queensland z lat 30-tych. Połotyński zdolny był nie tylko do koloryzowania, ale i do puszczania tzw. "kaczek" dziennikarskich"*.

Przeprowadzone przez Paszkowskiego poszukiwania wykazały, że nie było w Queensland żadnych poszukiwaczy złota w 1850 roku, gdyż odkryto je na tym terenie dopiero w 1858 roku i nie w rejonie Cracow. Również w tym czasie nie było w Queensland żadnych Polaków. Toteż w swej książce "Polacy w Australii i Oceanii 1790-1940" (Londyn, 1962) Paszkowski pisze: *"Według informacji Biblioteki Publicznej w Brisbane, nazwa Cracow została nadana przez Johna Rossa dla posiadłości ziemskiej, którą objął w r. 1851. Również rada powiatu Banana, na którego terenie leży Cracow, odpowiedziała, że w archiwach nie ma danych dotyczących nadania nazwy, ale miesięcznik "Local Government" z maja 1958 r. podaje opinię Mr. M. O'Brien'a, który zmarł w 1942, mając lat 100, że nazwa ta pochodzi od "Cracko-o" (to crack - trzaskać), a nie od polskiego miasta Krakowa. Gdy stackmeni (kowboje) trzaskali z batów w tej okolicy, wywoływało to szczególne echo. Wobec powyższego wersje urzędowe są sprzeczne z artykułem Połotyńskiego. Papiery parlamentarne stanu Queensland z r. 1867 wykazują Cracow jako farmę obejmującą 16.000 akrów; a spis ludności z 1871 również określa Cracow jako farmę (Station), posiadającą jedynie dwa domy mieszkalne, zajęte przez 25 osób, w tym 5 kobiet. Nie natrafiłem na żadne wzmianki z tych lat o istnieniu osady pionierskiej, założonej przez Polaków"*.

Lech Paszkowski udowodnił, że Połotyński *"...całą historię zmyślił, by dopasować ją do nazwy Cracow..."*, ale zarazem wcale nie udowodnił, że nazwa Cracow nie ma nic wspólnego z polskim Krakowem. Chociaż sekretarz powiatu Banana napisał mu, że w archiwum gminnym nie ma danych dotyczących nadania nazwy dla Cracow'a, Paszkowski pomimo tego bezkrytycznie przyjął jego stwierdzenie, jakoby nazwa miasteczka nie miała nic wspólnego z polskim Krakowem i zaakceptował jako rzecz nie podlegającą dyskusji wypowiedź jakiegoś 100-letniego staruszka odnośnie nazwy Cracow. Co najbardziej mnie dziwi to to, że Paszkowski, wbrew przyjętej praktyce wśród zawodowych historyków, stwierdzenie sekretarza, że nic nie ma w archiwum odnośnie nazwy Cracow i bardzo podejrzaną wypowiedź O'Brien'a uznał za "wersje urzędowe" odnośnie nazwy miejscowości Cracow i tego, że ona rzeczywiście nie ma nic wspólnego z polskim Krakowem.

Znając nieźle historię Australii wiedziałem, że do 1845 roku przybyło do Południowej Australii ok. 1200 Niemców. Oczywiście zdecydowana większość z nich pozostała w tym stanie, jednak jednostki mogły szukać szczęścia w innych częściach Australii. Wiemy, że w drugiej połowie lat 40. XIX w. Niemcy zaczęli osiedlać się w Nowej Południowej Walii, do której należały tereny Cracow'a do 1859 roku. Niektórzy, czy chociażby ktoś z nich, mógł znaleźć się w rejonie dzisiejszego Cracow'a. Takiej możliwości historyk nie ma prawa odrzucać. To właśnie ich relacje mogły mieć wpływ na dość liczne osiedlanie się Niemców na terenie Darling Downs (na zachód od Brisbane) od 1850 roku, gdzie rozwinęli hodowlę bydła mlecznego i uprawę pszenicy, a następnie w innych rejonach Queensland. Kiedy w 1861 roku przeprowadzono - w osobnym już stanie Queensland - spis ludności, wykazał on 2124 Niemców w jego granicach, w których znalazł się także i Cracow. Pobliskie miasteczko Eidsvold ma przypuszczalnie niemieckie korzenie, na co wskazuje jego niemiecki źródłosłów. Mogli wśród tych Niemców być Polacy z zaboru pruskiego, którzy pamiętali o polskim królewskim Krakowie, albo przybysze z niemieckich miejscowości o nazwie Kraków.

Dzisiejsze niemieckie krainy historyczno-geograficzne Meklemburgia i Brandenburgia zamieszkiwane były 1000, 900 i 800 lat temu przez Słowian, którzy byli zachodnimi sąsiadami Polski. Brandenburgię podbili Niemcy w 1157 roku, a Meklemburgię w 1164 roku. Od tego czasu rozpoczęło się systematyczne kolonizowanie tych ziem przez Niemców. Od końca XII wieku trwała również kolonizacja niemiecka ziem polskich. Przypuszcza się, że w XII-XIV w. na ziemie polskie przybyło ok. 150 tys. kolonistów niemieckich. Niektórzy z nich, z różnych powodów, mogli przenieść się do Brandenburgii i Meklemburgii. I właśnie ci koloniści niemieccy z Polski prawdopodobnie nadali nazwę Kraków - Krakow przedmieściu miasta Brandenburg oraz nowo założonym miejscowościom koło Rostocka, Neubrandenburga i Meklemburgii, jak również jeziorom: w okręgu Schwerin i Szwajcarii Meklemburskiej. Chociaż nie można wykluczyć, że niektóre z tych nazw pochodzą z czasów słowiańskich. W tym wypadku australijski Cracow tym bardziej byłby powiązany z polskim Krakowem.

Można zgodzić się z tym, że żadna grupa Polaków nie założyła Cracow'a w Queensland, ale nie można wykluczyć, że nazwy tej nie nadał jakiś Polak z zaboru pruskiego lub imigranci niemieccy, przybyli tu z Brandenburgii czy Meklemburgii. Była to moja hipoteza, której chyba nie można było lekceważąco odrzucić. Przedstawiłem ją w artykułach: "Nazwy Polskie w Australii" (22.5.1976) i "Kraków w Queensland" (25.9.1976), wydrukowanych w ukazującym się w Melbourne "Tygodniku Polskim". Ten drugi artykuł przedrukowała amerykańska "Gwiazda Polarna" (4.12.1976).

Paszkowski przyjął również bezkrytycznie informację, że tereny Cracow'a już przed 1851 rokiem były terenem wypasu bydła. W artykule "Kraków w Queensland" pisałem także: *"Zaludnianie (...) Queensland rozpoczęło się w 1822 roku przez zbudowanie w Moreton Bay obozu dla przestępców (convicts), który w 1824 roku przeniesiony został na teren dzisiejszego miasta Brisbane. W 1827 roku Alan Cunningham (...) podczas poszukiwania (czy raczej wytyczenia) drogi lądowej, która by połączyła Moreton Bay z Brisbane, odkrył żyzny płaskowyż, który nazwany został Darling Downs. Jednak dopiero w 1840 roku władze kolonialne wydały wolnym osadnikom zezwolenie na osiedlanie się na tym terenie"*. A okolice Cracow'a są setki kilometrów od Darling Downs. Dlatego jest mało prawdopodobne, aby już w latach 40. XIX w. tereny dzisiejszego Cracow'a były znanym terenem wypasu bydła czy trasą transportu bydła przez stackmenów (pastuchów konnych). Dopiero w 1846 roku założono w tym rejonie Queensland (a chyba ze 200 km od Cracowa) pierwszą osadę - Gladstone; Rockhampton został założony w 1855, Roma w 1859, Emerald w 1860, Bundaberg w 1866 i Gympie w 1867 roku. Dokąd więc tak masowo gnano bydło przez Cracow, że aż od wydawanego tu echa z trzaskających batów powstała jego nazwa?

Pani B. Johnston z towarzystwa historycznego w Banana (Banana Shire Historical Society)

napisała mi, że pierwsi osadnicy osiedlili się w najbliższym rejonie Cracow'a, dokładnie w Callide Valley, ok. 1850 roku. Natomiast w londyńskich "Wiadomościach" (16.12.1979) pisałem: *"Osobiście bardzo sceptycznie odnoszę się do wypowiedzi owianych legendą "wiekowych starców"..."*. Aby upewnić się o prawdziwości 100-letniego staruszka należało sprawdzić, czy Mr. O'Brien także istniał (wiemy od Paszkowskiego, że nie istniał Józef Krassowski), czy mieszkał w rejonie Cracow'a i od kiedy. Czy on także, jak Stefan Połotyński, nie był zdolny do *"puszczania tzw. 'kaczek' dziennikarskich"* i czy i on całej historii z nazwą miasta Cracow nie zmyślił? Moje obawy co do tego podzielił sekretarz The Queensland Place Names Board (Biuro Nazewnictwa Queensland) D.J. Cleary, pisząc do mnie (list z 12.5.1981): *"Wypowiedź ta (O'brien'a) może być jeszcze jedną bush yarn (historyjką buszową - przesadną lub nieprawdziwą - M.K.). Australijscy osadnicy z buszu są znani z opowiadania bzdur - niestworzonych rzeczy"*.

Paszkowski zupełnie zignorował moje artykuły - uwagi odnośnie nazewnictwa Cracow'a w Queensland. Stąd, gdy zostałem kierownikiem Studium Historii Polonii Australijskiej, zacząłem sam poszukiwać wiarygodnych informacji na ten temat. "The Royal Historical Society of Queensland Bulletin" z lipca 1979 zamieścił notatkę, prosząc swoich członków w rejonie Cracow'a aby przyszli mi z pomocą. Odpowiedziało kilka osób. Jednak przede wszystkim zgłosiłem się o pomoc do znanej Biblioteki im. Johna Oxley'a w Brisbane, Queenslandzkiego Archiwum Stanowego, prof. Murphy z wydziału historii Uniwersytetu Queensland, Biura Nazewnictwa Stanu Queensland, regionalnych towarzystw historycznych w Banana i Chinchilla, od których uzyskałem następujące informacje:

1. Zgodnie ze zwyczajem przyjętym w Australii, nazwę dla swojej posiadłości ziemskiej, o powierzchni 25 mil kw., nadał w 1851 roku John Ross, Szkot, którego żoną była Polka (najprawdopodobniej Ślązaczka). Ross był pionierem nielegalnego osadnictwa (squatter) w dolinie rzeki Dawson.
2. Biuro Nazewnictwa Stanu Queensland (ani żadna inna z powyższych instytucji) nie posiada żadnych informacji dotyczących pochodzenia nazwy Cracow.
3. Duży dziennik ukazujący się w stolicy stanu Queensland "The Brisbane Courier Mail" z 22 stycznia 1936 w serii artykułów o toponomastyce stanu Queensland podał następującą informację: *"Cracow: miasteczko górnicze odległe o 72 mile od Eidsvold. Pokłady złota zostały tu odkryte w 1932 r. przez Lamberta Reynoldsa. Posiadłość ziemską Cracow, na której założono miasteczko, została nazwana przez właściciela dla uczczenia polskiego miasta Krakowa, które w owym czasie stanęło bohatercko do walki o niepodległość"* (mowa tu oczywiście o powstaniu krakowskim w 1846 r.).
4. Posiadłość ziemską Cracow już w 1851 roku składała się z czterech dzierżaw: Cracow (25 mil²), Silesia (28 mil²), Dresden (28 mil²) i Dundarra (25 mil²).

Biorąc pod uwagę nieznaną Paszkowskiemu fakt, że jedna z dzierżaw miała nazwę Silesia (Śląsk), a druga Dresden (Drezno), trudno zgodzić się z twierdzeniem autora książki "Polacy w Australii i Oceanii 1790-1940", że nazwa miasteczka Cracow w Queensland nie ma nic wspólnego z polskim Krakowem. I jeśli nawet przyjmujemy, że z braku jakichkolwiek dokumentów, odnoszących się do pochodzenia nazwy Cracow, także i wiadomość podana w "The Brisbane Courier Mail" została wymyślona przez autora serii artykułów o toponomastyce stanu Queensland, nie ulega wątpliwości, że albo naprawdę żona Rossa była Polką i od niej pochodzi nazwa Cracow, albo w jego grupie (wśród ludzi prowadzących tę posiadłość ziemską) byli jacyś inni Polacy i Niemcy i pod ich wpływem nadane zostały takie a nie inne nazwy dla posiadłości ziemskiej i jej dzierżaw. Jest wykluczone, aby Szkot nadał swej posiadłości i swoim dzierżawom nazwy takie jak Cracow, Silesia

i Drezno. Ten fakt definitywnie obala wypowiedź O'Brien'a co do znaczenia nazwy Cracow. Tym bardziej, że opinia z "The Brisbane Courier Mail" wyprzedza o ponad 20 lat opinię O'Brien'a. Poza tym, dlaczego wypowiedź O'Brien'a ma być uważana za bardziej prawdopodobną od wypowiedzi zamieszczonej w "The Brisbane Courier Mail"?

Wyniki przeprowadzonych przeze mnie poszukiwań odnośnie toponomastyki nazwy Cracow w Queensland opublikowałem najpierw w londyńskich "Wiadomościach" ("Nad historią Polaków w Australii", 16.12.1979), a następnie w mojej książce "The Poles in Australia" (AE Press, Melbourne, 1985).

Niestety, Lech Paszkowski nie uwzględnił moich odkryć w sprawie toponomastyki australijskiego Cracow'a. W angielskim tłumaczeniu swojej książki o Polakach w Australii "Poles in Australia and Oceania 1790-1940" (Sydney, 1987) powtórzył to, co napisał o Cracowie w wydaniu polskim z 1962 roku. Stąd do dziś dnia prawie nikt nie wie, że Kraków w australijskim stanie Queensland wywodzi swą nazwę od polskiego Krakowa.

Kiedy jesteśmy przy nazwie miejscowości Cracow, to warto wspomnieć także i o istnieniu rzeczki o tej samej nazwie, tym bardziej, że do tej pory fakt jej istnienia nie został przez nikogo odnotowany, nawet w polskich gazetach w Australii. Rzeczka ta, długości ponad 50 km, jest prawobrzeżnym dopływem Dawson River i wypływa ze wzgórz Auburn, leżących na wschód od miasteczka Cracow.